

*złościwych.* (Zach I. 4.) Złóżcie brzemień grzechów, według potrzeby i z całego życia, u stóp Trybunału Pańskiego, kiedy to kapłani teraz mają moc rozgrzeszać prawie od wszystkich nawet tych przewinień, których odpuszczenie kiedy indziej do władzy Ojca ś. lub do Biskupów należy. Wstrzymując się przez ten czas pokuty od zabaw, tańców, wesel, biesiad, pospieszajcie do kościoła a upadłszy na twarz płaczcie i wołajcie z całym ludem chrześcijańskim do Pana wszelkiego zmiłowania: „Przepuść Panie, przepuść ludowi Twemu, a nie daj dziedzictwa Twego na hańbę,“ (Joel. II. 17.) zebrząc, aby zesłał ducha pokuty, ducha miłości i miłosierdzia; aby budził, pomnażał i utrzymywał we wszystkich narodach ducha wiary i obyczajności i zmiłowanie tychże. Módlcie się z gorącością serca, ażeby Bóg miłosierny, *który nie chce zguby grzesznika, lecz aby się nawrócić i żył*, naprowadził wszystkich błądzących na drogę prawdy, sprawiedliwości i zbawienia, czyli aby kościół katolicki przełamując wszelkie przeszkody coraz więcej się wzmacniał, rozszerzał i panował, a wszystkie ludy zbiegły się i spotkały w jedności wiary i znajomości Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Nie daremno Ojciec Ś. ogłasza w czasie swego pasterzowania najwyższego już czwarty z kolei Jubileusz, a znim publiczne modły i pokutne; głos bowiem jego jest to głos trąby donośnej z Watykanu, głos uroczysty do żywego przejmujący i głęboko przenikający serca wiernych ospałych lub otrętwiałych, by się przebudzili, przejrzelili i nawrócili, a tém samém aby rozniecili w sobie żar miłości Boga i bliźniego; przez wspólne bowiem i wzajemne modły jednych za drugich ta miłość najdzielniej bywa krzepioną. Również i dla tego ten głos tak często się podnosi, aby wierni zasmakowawszy w modlitwie nie ustawiali w niej a tak godniejszymi i sposobniejszymi się stali do przyjmowania darów i łask od Boga.

I zaiste cóż nam jest potrzebniejszego nad modlitwę? O nią to mówi Ś. Jan Złotousty „że tak potrzebuja jest do zbawienia jak wilgoć roślinom do ich bytu i wzrostu. Jako ryba nie może żyć okrom wody, lecz ginie w najkrótszym czasie, tak i dusza ludzka nie może istnieć bez modlitwy i powoli obumięra“. (hom. 67.)

Mało jest teraz w niektórych wiary, bo mało jest modlitwy, dla tego tak słaba wiara, bo nie wszyscy proszą Chryścianie o wzmocnienie wiary; nie wołają z owym nieszczęśliwym opętanego Ojcem w Ewangelii „*Wierzę Panie! ratuj niedowiarstwa mego*“ (Mark. 9. 23.) t. j. ratuj mą duszę z niedowiarstwa, wesprzyj, utwierdź, pomnóż mą wiarę.

Błakają się ludzie po manowcach, chwytają za błędne światelka, bo się nie modlą. „*Jeżeli bowiem kto z was potrzebuje mądrości*, pisze Jakób Ś. (1. 5.) *niechże prosi u Boga, który obficie dawa wszystkim, a nie wymawia, a będzie mu dana.*

Niema odwagi stanąć do walki z nieprzyjaciołmi zbawienia i wiary św., potakują słabi szydercom i bluźniercom, uśmięchają się na dowcipy uwłaczające powadze Ewangelii lub głosicieli Jéj, bo się nie uzbrają w modlitwę. *Z modlitwy odnosili ŚŚ. Męczennicy*, pisze Ś. Ligory w księdze o wzniosłości modlitwy) *tryumf nad swoimi mordercami, ta im bowiem dodawała cierpliwości w ponoszeniu męczeńskiej śmierci.* „*Modlitwa naprawia siły, i wzmacnia umysł*,“ pisze Ś. Wawrzeniec Justin. (de perf. Cap. 2.) Czytamy w II. księdze Mojżesza: że Izrael w potyczce z Amalekitami dotąd górę trzymał, dokąd Mojżesz ręce miał ku Niebu wzniesione i modlił się; skoro je spuścił i modlić się przestał, natychmiast zwyciężał Amalek. (Exod. 17. 11.) Lecz na cóż oglądać się za przykładami,? wystarczy przykład samego Zbawiciela. Gdy widział cały kielich goryczy, który aż do dna miał spełnić, począł się, jak Marek Ś. w Roz. 14. w.